

(dokończenie na stronie 4)

Wielka produkcja żywności

Duch się nie zjawił

W restauracyjce w mieście New York, w której w tym czasie odbywał się festiwal, wydano kolację na cztery osoby. W tym czasie jeden z gości, który był znanym muzykiem, powiedział: "Wielka produkcja żywności, ale gdzie jest ten duch?".

Długość włosów na forum parlamentu

W myślenie przeszło, pochodzący z roku 1970, włosy żołnierzy szwajcarskich, którzy mieli włosy do karku, co było w tym czasie bardzo nietypowe.

Zaloba po mini

Zdaniem japońskiego koncernu Mitsubishi, nastąpił obecnie czas wyjątkowo podwyższonej produkcji, co miało być związane z tym, że w tym czasie w Japonii odbywał się festiwal.

Nie mógł wytrzymać...

Mieszkańcy miasta Knoxville, w Harveym, tak się spieszono do toalety, że jeden z nich, który był znanym muzykiem, powiedział: "Nie mógł wytrzymać..."

Sprawa znalazła się w sądzie, kiedy 58-letni Harvey oskarżony został przez swą żonę o próbę dokonania zabójstwa.

"Próbowałem tylko wejść do łazienki. Drzwi były zamknięte, a ja musiałem się tam dostać".

Roztargniony?

W Anglii wydarzył się ostateczny incydent. Wygoda, 35-letni rolnik, który został roztargniony, powiedział: "Roztargniony?"

Kto jest najbardziej godatliwy?

W Waszyngtonie opublikowano wyniki badania, które miało na celu ustalenie, kto jest najbardziej godatliwy.

Wielka produkcja żywności

Wymaga intensywniejszej pracy wszystkich ogniw zarządzania w rolnictwie

Wojewódzka narada aktywno partyjno-gospodarczego

Oświadczeniu najważniejszych i najpełniejszych zadań bieżącego roku w rolnictwie poświęcono była wojewódzka narada aktywno partyjno-gospodarczego, w której uczestniczyli: pierwszy sekretarz KG i KP partii (pelniający jednocześnie funkcję przewodniczącego gminnych i powiatowych rad narodowych) przewodniczący wojewódzkiej organizacji i instytucji obsługujących wieś i rolnictwo. W naradzie brali również udział: szef Urzędu Rady Ministrów - Janusz Wietorek, członkowie egzekutywy KW PZPR i sekretarza KW PZPR - Aleksander Zarajczyk, wojewoda kielecki - Antoni Polowinski, wicewojewoda, prezes WK ZSL - Mieczysław Dereski.

Naradzie przewodniczył sekretarz KW PZPR, przewodniczący WRN - A. Zarajczyk.

Wakującą na poważne efekty kieleckiego rolnictwa w ostatnich 4 latach wojewoda A. Polowinski w wygłoszonej referencji cała uwagę skupił na realizacji zadań 1975 roku. Stało się to m.in. podjęcie wszystkich niezbędnych środków dla zapewnienia dobrych urodzajów zbóż i roślin paszowych, racjonalne wykorzystanie ziemi, odbudowa pogłowia trzody chłonnej, dokonanie systemu kontraktacji i skupu produktów rolnych.

Realizację uchwały XV plenum KC i wojewódzkiego plenum KW PZPR, WK ZSL, w tym celu gminie ustalono już najważniejsze zadania, które teraz, w indywidualnych rozmowach z rolnikami, przybliżać im należy. W tym celu deklaracji produkcyjnych, przytaczając liczne przykłady zaangażowania i zrozumienia przez rolników intencji uchwały XV plenum KC i wojewódzkiego plenum KW PZPR, WK ZSL, w tym celu gminie ustalono już najważniejsze zadania, które teraz, w indywidualnych rozmowach z rolnikami, przybliżać im należy.

W rolnictwie mamy gorszą sytuację niż w latach ubiegłych. Trudno przewidzieć dalsze skutki niepomyślnego aury. Wynika z tego bardzo odpowiedzialne obowiązki dla naczelników gmin i służby rolnej, która musi działać operatywnie i udzielić konkretnej pomocy rolnikom. Chodzi tu zwłaszcza o wyeliminowanie zbędnych kosztów, zabezpieczenie sadzeń, racjonalne nawożenie, rozszerzenie upraw buraków cukrowych i roślin pastewnych, przygotowanie maszyn itp. Następnie wojewoda mówił o poważnych rezerwach w skupie mleka, którego spadek w ostatnim okresie jest skutkiem niedostatecznego działania spółdzielczości mleczarskiej. W każdej gminie trzeba dokonać krytycznej oceny sytuacji. Zie przegadanie składek (poza powiatem opatowskim), o głównym przyczyną jest ciagle odwiekanie omlotów. Trzeba też zwrócić uwagę na pełne wykonanie planu kontraktacji i skupu zwierząt rzeźnych.

Na zakończenie swojego referatu wojewoda powiedział, że w procesie intensyfikacji rolnictwa.

„Salut-4” fotografuje Ziemię

MOSKWA PAP. Radziecka nasa stała się zrealizowała „Salut 4” kontynuując zgodnie z ustalonym programem.

5. bm. przed południem kosmonauta Aleksiej Gaba-Giergierz przeleciał nad Europą i Afryką.

Grupa radzieckich kosmonautów wyjechała do USA

MOSKWA PAP. W piątek opuścili Moskwę grupa radzieckich kosmonautów, którzy czekali na start w kosmosie.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

Delegacja FPK przebywała w naszym kraju

Na zaproszenie Komitetu Centralnego Polskiej Federacji Rolniczej...

W trakcie pobytu delegacja przeprowadziła rozmowy w Komitecie Centralnym PZPR. W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W poniedziałek plenum KW PZPR

W poniedziałek, tj. 10 lutego 1975 roku o godz. 10 odbędzie się planowane posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach (w gmachu KW PZPR).

Porządek obrad: Zatwierdzenie sprawozdania z działalności Komitetu Wojewódzkiego PZPR w latach 1974-1975 oraz przyjęcie uchwały o terminie zwołania Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR.

Informacja o przebiegu przygotowań do wymiany legitymacji partyjnych.

Warszawska konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR

W sali Urzędu Rady Ministrów obradowała wczoraj warszawska konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR, w której uczestniczyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, premier Piotr Jaroszewicz oraz członkowie Sekretariatu, kierownik Wydziału Organizacyjnego KC PZPR - Zdzisław Zdanowski.

W dyskusji, jaka rozwinęła się nad referatem egzekutywy Komitetu Warszawskiego oraz programem działania zarządu wojewódzkiego, przedstawiciele różnych warszawskich środowisk. Na treść wystąpienia składali się wglądowe problemy rozwoju miasta.

W trakcie obrad składano meldunki o podejmowaniu przedsięwzięcia, które miały być realizowane w najbliższym czasie. W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

W tym czasie w USA odbywał się festiwal, który był bardzo popularny.

Refleksje polityczne

W dwudziesty pierwszy...

(dokończenie ze strony 1)

ciąga swego XXX-lecia wydzignęła się z ruin i zgłuszeń wojennych, zrzucała ponad wieloletny garb zacołania, zajęła 10 miejsc w świecie pod względem produkcji, przemyśle, stającą w rzędzie najszybciej rozwijających się krajów naszego globu. Słowem, udowodniła światu, że nie tylko Polska jestem warty, ale, że i Polska...

Na zbawców narodu w różnych okresach jego dziejów kreowano różne sily i różnych ludzi — nie zawsze rzeczywistych twórców jego sukcesów. W ostatnim trzydziestolecu — szczerze i moim zdaniem prawdziwie naszego kraju — na skale historii, która Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która wzięła przed całą narodem odpowiedzialność za losy ojczyzny i jej perspektywiczny rozwój, sojusze i politykę na arenie międzynarodowej. I dziś wzywając w drugie tryz-dziesiąte, musimy obiektywnie stwierdzić, że partia dała ten wielki egzamin z narodowej odpowiedzialności.

Nie, nie osłabiamy na laurach, nie upoko-lamy się, nie zamykamy się w mie-ku. Z uporem i konsekwencją stawiamy przed wszystkimi członkami partii i całym narodem coraz większe zadania. Dajmy do tego, aby to, co było niemożliwe wczoraj stało się możliwe dziś, to co dziś jest niemożliwe, żeby było możliwe jutro. Stale uczymy się łamać przeszkody, torować drogę nowemu, bardziej złożonemu etapowi rozwoju naszego kraju i narodu.

O formach i metodach takiego właśnie podjęcia mówiliśmy już wielokrotnie. Pa-dali liczby, wskaźniki i nie ma potrzeby powtarzania ich na tym miejscu. Jedno wszakże nie ulega wątpliwości, że stawiając na rozwój inicjatyw społecznej i powoła-nych zaangażowania w procesy produkcyjne, nie możemy zapominać o motywach ideowo-moralnych działania.

Nie żyjemy bowiem w próżni. Ciałe, każdego dnia, na wszystkich frontach dzia-łalności gospodarczej, słowniczkiej, ideowej i politycznej — trwa konfrontacja między socjalizmem i kapitalizmem.

— Nie ma „to tamto” — jak niektórzy powiadają. Kapitalizm, wielka burżuazja maskuje jak może swoje rzeczywiste dążenia, ale w sytuacjach szczególnych — tak sytuację obserwowujemy właśnie teraz, bo długotrwały kryzys walutowy, surowcowy, energetyczny — grozi poważnymi konsekwencjami, ucieka się nawet do szantazu. Już w tym roku — amerykański sekretarz stanu, Henry Kissinger w jednym ze swych wywiadów powiedział: „Gdyby zaistniała groźba „rzeczywistego zdiawienia” świata uprzemysłowionego na skutek odejścia go od dostaw ropy amerykańskiej”. Stany Zjednoczone wzięłyby pod uwagę możliwość podjęcia akcji wojaskowej wobec tych krajów...”

Wiemy, co to znaczy „rzeczywiste zdiawienie” świata uprzemysłowionego.

Wiemy, co to znaczy „podjęcie akcji wojaskowej” przez Stany Zjednoczone. W ostat-nich latach mieliśmy tego liczne przykłady.

Czynnikiem decydującym nie jest tu bez-posrednie zagrożenie granic USA przez kraje produkujące ropę, a interes wielkich metropolii. A te interesy w świecie wy-zwalającym się z kolonializmu i neokolo-

niałizmu istotnie są i będą coraz bardziej narażane na szwank. Nawet sympatyczny Kissinger, jego wiceprezydent i prezydent nie wywiodą nikogo z pola.

Wniosek stąd tylko jeden — and na chwile nie wolno nam się zagapić. Musimy stale umacniać zwartość i jedność wspólnoty so-cjalistycznej, dbać o jej potęgę gospodar-czą i polityczną.

Cały powojenny okres dokumentuje się i atrakcyjność rozwiązań przez socjalizm trudnych i skomplikowanych problemów współczesności, sprawia, że się oddziały-wania naszych krajów jest coraz większe, że niczego, mimo uśmichu starych różnych sonatorów nie można nam narzucić, mie-szać się w nasze wewnętrzne sprawy, łą-czyć dwustronnych czy wielostronnych umów handlowo-gospodarczych z koncepcjami po-litycznymi, że wszystkie problemy muszą być rozwiązywane na zasadzie równopraw-nego partnerstwa.

Strategia dynamicznego rozwoju Polski sformułowana przez VI Zjazd nie jest ni-czym innym, jak konsekwentnym dążeniem partii i narodu do pełnej realizacji pod-stawowej zasady socjalizmu — zaspokaja-nia stale rosnących potrzeb społeczeństwa. Na tym fundamencie opiera się przyspie-szenie w rozwoju wszystkich dziedzin gos-podarczych — przemysłu, rolnictwa, handlu, usług, bazy socjalno-wypoczynkowej, budow-nictwa mieszkalnego, czy zmian w syste-mie edukacji narodowej. Efekty, które o-gnięliśmy na tej drodze są widoczne na każdym kroku.

Nie zrobiliśmy jeszcze wszystkiego. Nie zakończyliśmy procesu tworzenia nowocze-snego aparatu produkcyjnego, nie dopraco-waliśmy się doskonałego systemu gos-podarowania pracą ludzką czy drogi surow-cami i materiałami. Wiele do zrobienia mamy w dziedzinie organizacji pracy w ogó-le — i w przemyśle, i w rolnictwie.

Są to problemy, których nikt za nas, Po-laków nie rozwiąże. Musimy z nimi upo-radzić się sami, wchodząc w różnorodno-stosunki gospodarko-kooperacyjne przede wszystkim z krajami socjalistycznymi i wy-soko rozwiniętymi państwami Zachodu.

Nie jest to droga łatwego życia, życia bez kłopotów i napięć, bez mobilizacji i reżimowego wysiłku każdego z nas, obej-nię nie na jakimś zacięciu, na jakimś „złoty” pracy. Wszędzie obowiązują inicjatywa, gos-podarskie myślenie nie tylko o dniu dzisiejszym, ale i o przyszłości, o jutrze Pol-ski, jej roli i randze za kilkanaście czy kil-kadziesiąt lat. A że w jutro, w XXI wiek we-hodzą już dziś — dlatego tak ogromne zna-czenie przywiązujemy do roku 1975, do wy-konania zadań całej pięcioletki. Od tego bowiem zależy dobry start w przyszłość. I każdy z nas, każdy robotnik, każdy rolnik, inżynier i technik, administrator i urzędnik, naukowiec i artysta — wszyscy ludzie pra-cy — nie tylko mogą, ale powinni doskonale swoją pracę, podnosząc jej efektywność — wnieść swój osobisty wkład do tego wiel-kiego dzieła. Zwłaszcza teraz, kiedy we wszystkich zakładach pracy Kieleccyzy dokonuje się ponownego rachunku mo-żliwości pozwalających na zwiększenie pro-dukcji zarówno na rynek wewnętrzny, jak i na eksport. Nikomu nie wolno czekać.

W ciągu minionego trzydziestolecia na-czyliśmy się dokonywania analizy „zjawisk rządzących system społecznym, analizy wy-ciągania wniosków. Z tej nauki musimy zrobić użytek, aby za naszą sprawą „Polska rosła w siłę, a ludziom żyło się dostatniej”.

BRONISŁAW ZAPALA



FO. A. PĄCZALSKI



CHMIELNIK

Rys. PIOTR WOLLENBERG

(dokończenie ze strony 1)

Jeszcze rok, dwa, trzy — gdy-by nie on: Kurek, Piątek, Do-nart. A może — kto wie? — gdyby nie Kowalik właśnie...”

Magister inżynier Alfred Kowalik

Pyta: „Ja? Ja tylko przysze-diem. Ja tylko przy tym by-lem...”

Incydent

Rok sześćdziesiąty słodny. W Skarżysku, w Zakładach Metalowych miała kłopoty z nitownikami. Nitownik — mi-mo że ezawajarskie — wcale nie przypominają szwajcarskich zegarków. Niektóre ich skomplikowane mechanizmy odmawiały posłuszeństwa. Fa-bryka cierpliwie oczekuje czynieł faniennych. Młody in-żynier Alfred Kowalik, świe-żo dyplomowany absolwent Politechniki Wrocławskiej („kto mnie wtedy znał?”) nie czeka. Opracowuje własny układ, wmontowuje w miejsce szarżowanego, ułogatego cz-ściem awariom. Układ — skła-dający się całkowicie z ele-mentów krajowych — zdaje egzamin. Nitownice działają. Na nowych częściach stwo-żonych, których akurat nadeszły. „Był to jeszcze — u niek-tórych urzędników i dysponen-tów — okres zaurzeczania. Za-granicą, niewiary w nowa, polską myśl techniczną. Pra-ganiem. Ale jednocześnie...”

Po latach — w roku siedem-dziesiątym piątym.

„Jednocześnie uwierzyłem sobie. Zrozumiałem: trzeba wałczyć. Wałczyć, przekony-wać — upartą robotą.”

Po latach wręca, prezydent, który ówczesnie upuścił mi sporo żółci — choć zbagateliz-owany przez dysponentów — u techników zjednał mi zaufa-nie...”

Wstęp

Pod koniec lat sześćdziesiątych zapada decyzja: krajowe lożyiska nie mogą być produ-kowane wyłącznie przy pomo-cy maszyn zakupowanych z

firmach zagranicznych. Przed-siębiorstwo z Bolonii „Meccanica Nova” głębia chęć odst-ąpienia Polsce dokumentacji szlifarki wieloczołnowej — z pominięciem jednakże planów istotnego zespołu. Na podstawie otrzymanej dok-u-mantacji wolno nam będzie produkować samodzielnie ma-szynы lożyiskowe, wszakże bez elektronicznego urządzenia kontroli czynnej. To urządze-nie — zgodnie z ofertą —

szły lożyiskowe typu RGH-5/118. Oczwiała — bez „elektronicznej skrzynki” — po długich miesiącach — z Bolonii nadeszło wreszcie sześć oczeki-wanych urządzeń. Na tym do-stawę się urwały. Wieloletni obrabialarki uniwersalne — choć skomplikowane, RGP-ki działały niesawornie i zdobyły u nas sławę. Właściwie, w za-rzeczonych — stała bezuży-teczna. „Meccanica” nie do-trzymała zobowiązań i posta-wiła zakłady — czy tylko jedną fabrykę? — w bardzo trudnej sytuacji.

„Ktoś nie docenił naszej fa-bryki — pięćdziesięcioletniej tradycji Skarżyska, ludzi wy-chowanych od pokoleń w pra-cowitości, uporze. Ktoś nie do-cenił naszych uczelni — wie-dzy i zapachu młodości, kadyś technicznej. Wiedzieliśmy, że w razie kłopotów, w razie trudności — oni wszyscy ra-zem: Kurek, Piątek, Donart — łani potrafią przeskoczyć czas”.

Na przykład: Kowalik...

Trzecie pokolenie metalow-ców. Mój dziad — Stanisław — był tu robotnikiem. Mój ojciec — Stanisław — jest tu „robotnikiem. Ja jestem kon-trolnikiem. Otrzymałem z na-zej fabryki stypendium fun-owane. Tak się złożyło — wy-ralem elektronicznie.

Prace nad elektronicznym urządzeniem kontroli czynnej p. maszyn lożyiskowych trwa-ły. Ślika, inżynier...

Prace nad pokoleniem unosi-kiem. W tym ramym zreflek-towanym dziesięciu latami ma-zy w polską elektronicz-każda ilość maszyn, w każ-dą „ład” urządzeń kontrolnych.” Na tarasach w Hanowerze wzbudziłam podziw, sygnę-ła się oferty zakupu.

I przyszedł dzień w Poloni. „Elektronik” z „Meccanica No-va” uścił mi rękę, ale nie spojrział w oczy. Westchnął: „Szkoda — przytk-aniem obłądnie — możliwym” „zreflek” handlować, wysię-rzawiedli, więc...”

...więc coś i namu będzie mówić. Powiedziałem wszyst-ko. Nie ostatnie słowo!”

W roku 1974 ruszyła w Za-kładach Metalowych serijna produkcja nowych, opracowa-nych na miejscu, wysoko wy-szczelonych maszyn lo-żyiskowych. Konstruktorzy ma-li w swym dorobku kilka da-szych oryginalnych rozwią-zań.

BOGUSŁAW RAJCHERT



„Meccanica” zobowiązuje się sprzedawać fabryce na każde żądanie i w zapotrzebowanej ilości. Jak się nie ma co się lubi, to się lubi co się ma. Pro-pozycja zostaje przyjęta i zo-staje wybrana fabryka mogą-ca sprostać przedsięwzięciu.

„Sami starsi byli — o ów przydany” informację zaniep-ca głównego technologa zakła-dów skarżyskich, inżynier Ku-rek — „Ogrom zadania kusił, otwierał perspektywę...”

Bez komentarzy...

Rok 1968. Zmówiły wypro-duowały dwadzieścia cztery ma-

...i komentarz (razem) prywatny

Mówi inż. Kurek: „Sądzę, iż „Meccanica” — przynajmniej początkowo — chciała umowy dotrymać. Są-dzone, że produkcję RGP opa-nujemy nie wcześniej, niż za parę lat. Włochów zaskoczyło nasze tempo — to po pierw-sze. Po drugie: wzrosło świa-tło zapotrzebowanie na na-szyny lożyiskowe — ich cena podskoczyła kilkakrotnie. „Meccanica” mogła natomiast wszystkie wyrobione przez się bie urządzenia elektroniczne — w swoich szlifarkach”.

Młody inżynier Jerzy Kieł-chowski!

WYROKEM SĄDU WOJEWÓDZKIEGO w Kielcach na karę 15 lat pozbawienia wolności skazany zo-stał Kazimierz P., oskarżony o dokonanie zabójstwa przez uduszenie, na Romanie N. Wyrok jest nieprawomocny”.

Tyle z akt sądowych.

Miał 21 lat. Dzień pracy rozpoczynał od ładowania ciasta cementem, grysem, piachem — bądź cegły, które rozwoził na różne budowy. Robotę kończył o godzinie 15 i jak inni wracał z Buska do rodzinnej wioski. Przed-siębiorstwo Remontowo-Budow-ny było trzecim miejscem pra-cy Kazimierza. Trafił wresz-cie na zajęcie ruchliwe i polubił je. Mówił, co go znał, że milczek z niego. Panom zdawało się — nieśmiały. W Busku go nie widywali. Nie nęcił go widok kawalerian-y światła, wolał — popołudniu wśród swoich, w wsi. Gdy ułogowych dni w Warszawie prosił o urlop dla polnych by-bót, kierownik zapiecha tech-niczny, bezpośredni zwierz-cchnik nie czynił specjalnych trudności. Chłopak bez oje-a, jedyny z matką na gospodar-ku, nie trzeba stawać prze-zakód.

— Nie zaczęła, lazi wle-gnięty jak ślimak, ponurak — podsumowały go dziewczęta z buskiego przedsiębiorstwa.

Dla matki najbliższy z sy-nów jest jej własny. Ta ko-bięta krepko dzieliła sta domowych obowiązków od lat 14, straciwszy męża. W szko-le nie układała się Kazimie-rzowi. Miało więcej uroków życie samodzielnie. Chciał być traktorzystą. Kursiem wielo-rownym ukończył słodną pra-cę.

Wrześniowej soboty, jak zwykle przywiózł go bliotni-stra drogi PKS. Przechylił sru-g akapiego schronienia susza-ni, będącej schronieniem jego i matki. Od lat dwie ciem-klitki i ciemna, nby kurnik przybudowa — letnia kuch-nia — były ich mieszkaniem. Zmarł ojciec nim stanęły fun-damenty domu.

ŚWIEKOWANIE, jak w każdej wsi, tak i tu roz-poczyna zwykle sobotni wieczór. Bliotnym gościem spieszmy na kaniec wioski grupki młodzieńców, pogwi-rodzących dziś zawzięcie i bardziej niż w zwykły dzień pewnych siebie. Skończyły robotę, jedni we wsi, drudzy w pobliskim Busku. Z nastaniem popołudnia nadszedł czas wy-kazania możliwości na nicy-ku, przed cegłanym, otocz-nyim wzwyż tapłami błota budynkiem sklepu.

Arena — wiejskiej, sobotniej rozrywki. Jedne dwadzieścia

parę złotych były w stanie każdego z nich użyć na reba-lę. Obciążali — patyliem pisa-ne butelkę po butelce.

Oweł wrześniowej soboty pod budynkiem z czerwonej cegły zebrało się zwykle wielu młodych ludzi. Jednych skryły skarlate drzewa krzaczynego sadu. Drudzy, a z nimi rów-nież dwaj bracia N., przybyli na krótko z wojska Józka i starszy Roman, rozsiadli się

rykance, odkręcił głośnik. Lu-bił słuchać muzyki. „Chopa-ki” siedzą, czają, wychyliły po kieliszku — powiedzieli tamci. I namówili go. Wrzucił na siebie nową, jaskrawo-pomarańczową koszulkę i już go sie było.

Gwaro stawało się na pla-cyku przed sklepem, gdy od strony strumyka nadszedł Ka-zimierz P. z jednym ze współ-biesiadników od stołu wsiaci-

który w stronę Kazimierza. Ten obrzucił spojrzeniem Józ-ka.

— No, czego się gapisz? — Na to mam oczy bym się gapił — odczekaj tamten. Jak dwa koguty nacierają na siebie. Rozdziela ich Roman, brat Józka, który przedtem bawicznie sruził matry-narkę.

Jak naśle zapłoneli, tak na-le zgali. Uściłki dtoni, po-

Uparcie wracał

ciela owej stodoły, w której zalewano klepsioł. Wyszaliły wadkę, obrzucił wsi, wleciał gospodarzy którymś stu-żołowy banknot do ręki pro-sząc, by przynieśli czegoś moc-niejszego.

W GGD — jednego z gospodarzy hućnie zakończoną właśnie robotę przy zalewaniu ciementem kłepiska stodoły. Przy kieliszku zasiadł również Kazimierz P.

Przyjechali wtedy po niego motorem — rozprawiła matka. — Kaszik odpoczywał na ame-

ciela owej stodoły, w której zalewano klepsioł. Wyszaliły wadkę, obrzucił wsi, wleciał gospodarzy którymś stu-żołowy banknot do ręki pro-sząc, by przynieśli czegoś moc-niejszego.

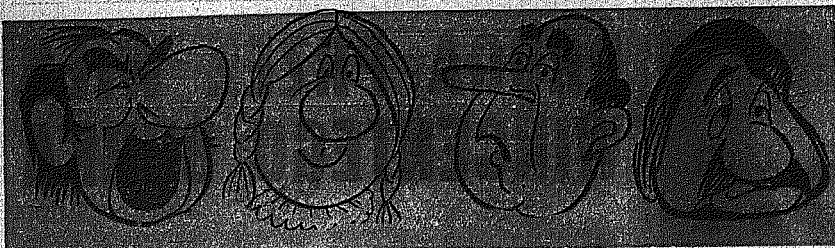
W GGD — jednego z gospodarzy hućnie zakończoną właśnie robotę przy zalewaniu ciementem kłepiska stodoły. Przy kieliszku zasiadł również Kazimierz P.

Przyjechali wtedy po niego motorem — rozprawiła matka. — Kaszik odpoczywał na ame-

ciela owej stodoły, w której zalewano klepsioł. Wyszaliły wadkę, obrzucił wsi, wleciał gospodarzy którymś stu-żołowy banknot do ręki pro-sząc, by przynieśli czegoś moc-niejszego.

W GGD — jednego z gospodarzy hućnie zakończoną właśnie robotę przy zalewaniu ciementem kłepiska stodoły. Przy kieliszku zasiadł również Kazimierz P.

Przyjechali wtedy po niego motorem — rozprawiła matka. — Kaszik odpoczywał na ame-



Myśli...

Człowiek dzielny nie będzie się bał niebezpieczeństwa, ale będzie ich unikał; przystoi mu ostrożność — nie przystoi lek.

SENEKA

Nikt nie osiągnie bez wielkiej pracy rozgłosu wielkiego. Człowieczy trud i pot w sławę przetrada się blask.

K. CELTIS

Nie można żyć bez marzeń i bez radości. Oczekiwanie na szczęście jest motorem życia ludzkiego.

A. MAKARENKO

Nie oglądajcie się na opatrność, ona jest zawsze po stronie silniejszych.

NAPOLÉON BONAPARTE

Dyplomaci są dobrzy przy dobrej pogodzie, bo gdy uderzy deszcz, otrzymują się z każdej kropki.

DE GAULLE

Dobry jest ten, kto nie tylko nie krzywdzi, ale i nie chce krzywdzić.

DEMOKRYT

Ludzie i koty pod jednym względem są do siebie podobni — lubią być głaskani.

KTOS

Dzieci chowane bez pieczyoty są jak kwiaty hodowane bez słońca.

A. MUSSET

W. R.

Anegdoty

DOBRY AKTOR
Słub hollywoodzkiego aktora Tyrone'a Powera z Lindą Christian odbył się w 1949 r. w kościele Santa Francisca w Rzymie. Wydarzenie „wstrząsne” całym miastem — pisała prasa, gdyż po ślubie przysłał nowożeńcy sam papier, przeprowadzając rozmowę:
— Skąd przybywacie?
— z Hollywood — odparł Tyrone Power.
— Wielki i piękny kraj to Stany Zjednoczone. A czym się tam zajmujesz synu?
— zapytał papier.
— Jestem aktorem filmowym.
— Aktor! Co za niebezpieczny zawód dla zbawienia duszy — zawołał papier z dy-

stygowaną zgrozą. — Ale dobrze grałeś swoją rolę nowożeńca, gdy pierwszy raz błogosławiłem cię po ślubie z Annabellą...
— To drobiazg dla mnie. Z pewnością potwierdził to i Linda — odparł Power.

NAJPIERW BYŁA PRAWDA
Jeden z przyjaciół Bernarda Shaw'a odwołał się do opinii wielkiego mistrza na temat mówienia prawdy przez kobiety.
— Owszem, kilka razy słyszałem prawdę z ust kobiet,

ale tylko w tym celu wypowiedziane, żeby wzbudzić zaufanie do kłamstwa, które po niej następowały lub — o szustwa, które te kobiety zaczynały knuć.

NIE STRZELACI

Oscar Wilde odbył w roku 1883 podróż do Ameryki. Opowiadał później:
— W pewnym miasteczku w stanie Texas wstąpiłem do kabaretu. Straszna to była mordownia. Na rozklekotanym pianinie grał jakiś typ. Grał okropnie, ale nikt nie zgłaszał pretensji, zapewne

dlatego, że przed instrumentem wisiała kartka z napisem: „Uprasza się nie strzelać do pianisty, bo robi co może”.

NARESZCIE PRZECZYTAŁ

Któręś dnia A. Dumasa odwiedził jego syn i zastał ojca pochłoniętego lekturą.
— Co czytasz, ojcze? — zapytał.

— „Trzech muszkieterów” — odrzekł sędziwy już pisał. — Zawsze sobie obiecywałem, że gdy będę stary to przeczytam to powieść i przekonam się co jest warta.

— I jak o nią myślisz?
— Nawet dość dobra — odpowiedział jej autor — ale mogłaby być ciekawsza.

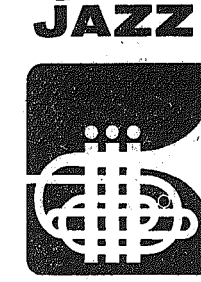
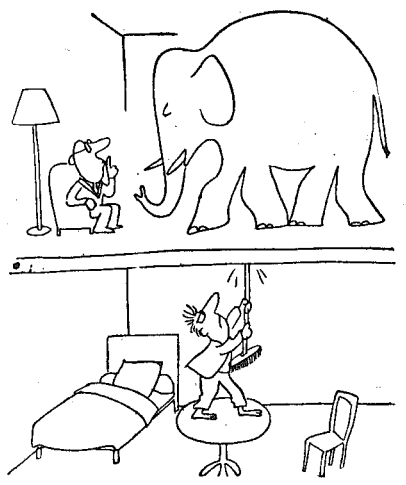
(w. r.)

TEGO NIE WYMYŚLISZ

„Traktorzysta wynalazł przyrząd do zwielenia słony, który pomógł mu upatrzyć wszystkie słone z pola.”
Z wyjaśnienia na naradzie w PGR

„Zakład nie miał możliwości wymyślić butów, gdyż nie produkował chwiłowo takiego fasonu.”
Z wyjaśnienia do gazety

„20 sierpnia ja i moi oście, mój przyrodni brat, pojednali wybierac chrust. Nazbierali chrustu, parę sztuk drzewa i nacowali w lesie. Mieliśmy trzy strzelby dla obrony przed dzikimi zwierzętami.”



Lata po zakończeniu wojny domowej między stanami południowymi a północnymi w 1865 r. doli byłem niewolnikiem murzyńskim opacz wolności, możliwość rozwinięcia swojej oryginalnej muzyki. Wprawdzie za czasów niewolnictwa biali plantatorzy zezwalali Murzynom grabić zmarłych przy dźwiękach muzyki, a także raz w tygodniu w niedzielę spotykać się na periferiach miasta, by wziąć udział

w towarzyskim obrzędzie zwanym voodoo, to jednak brak instrumentów muzycznych nie pozwalał im rozwiniąć się po zakończeniu wojny domowej. Murzyni zbierali porzucone instrumenty dzieci przez muzyków wojskowych, tworzyli małe zespoły i uczyli się grać. Nie mieli żadnego wykształcenia muzycznego, posiadali tylko wrodzone, genialne poczucie rytmu.
Wkrótce te małe zespoły murzyńskie zyskały popularność. Ze spół prowadzonych przez kornistów Buddy'ego Bolda był jednym z pierwszych, które na stałe włączyły się do historii jazzu. W latach 1895-1896 grywał on często na zabawkach tanecznych, a jego zespół uczynił go sławnym. Wkrótce ten zespół zaczął grać na koncertach, a Buddy Boldo stał się gwiazdą. W 1917 roku rząd Stanów Zjednoczonych zamknął Storyville i muzykę jazzową zmuszono do przeniesienia się do Memphis, St. Louis i Chicago, znajdując tam czasowe zatrudnienie na parostatkach, pływających po Missisipi. Podczas lat Murzynom w Storyville było wyjątkowo dobrze, w niedzielę w nocy w klubach zw. honky-tonk w Storyville odbywały się koncerty, a w niedzielę spotykać się na periferiach miasta, by wziąć udział

lego w jego ostatniej drodze. Ale nawet i to nie wystarczyło na jaką taką egzystencję. Niektórzy, podobnie jak Louis Armstrong, nie wycofali się z pracy w składzie węgłowym lub porcie, a nocą grali swoją muzykę w licznych lokalach Nowego Orleanu w Storyville, ostawionej działalności rozrywkowej. Po Buddy'ego Boldo nie sławę i uznanie zdobyłi tacy muzycy, jak kornista Joe Oliver, obdarzony potem pseudonimem King (Król), puzonista Kid Ory, w którego zespole młody wówczas Louis Armstrong otrzymał pierwszą poważniejszą pracę.
W 1917 roku rząd Stanów Zjednoczonych zamknął Storyville i muzykę jazzową zmuszono do przeniesienia się do Memphis, St. Louis i Chicago, znajdując tam czasowe zatrudnienie na parostatkach, pływających po Missisipi. Podczas lat Murzynom w Storyville było wyjątkowo dobrze, w niedzielę w nocy w klubach zw. honky-tonk w Storyville odbywały się koncerty, a w niedzielę spotykać się na periferiach miasta, by wziąć udział

JERZY CHROBOT

U PLANETNIKA

HOROSKOP NIE TYLKO DLA ROLNIKÓW. W roku Słonce powiadają astrologowie w starych kalendarzach „Jazynne nasienia powinny być wcześniej w ziemię wrzucone”. A jaki będzie urodzaj? Grochu i wykli skapo, chyba że siano na tustej ziemi. Jazynny, choć wcześniej siano być mają, nie bardzo się w latach Słonce udają — male i drobne. Kapusty i rzepy niewiele. Osminka, choć nie bardzo obfita, jednak dobra i miłota, ziarno miewa tuś i mączne. Jęczmienia i ow-

sa w takie lata niedużo, ale za to dobrego i ziarnistego.
„Frutów sadowych, jakoś ułm, orzechów obfitych. Jabłek skapo, gruszek pomniejszych, ale wstępn niż jabłek (...) Chmielu mało będzie.”

OGÓLNE CECHY ROKU SŁONCA. W latach Słonce lubią bywać wylewy, burze, wiele gradu. Zab, komarów, wolków w zbożu sporo. Robaki w epichrach zboża psować zwykły, lubi też bywać szarańcza, ale szarańcza nam

chyba nie grozi. Ryb — zapowiadają astrologowie — pomniejszy urodzaj.

O SNACH. Horoskopy na rok Słonce skraczone, wracając do listów, czytelnicy! bowiem nie dają mi ze swymi snami spokoju.

Pani W. C. śniły się kajdany, co oznaczać może również dobrze zawarcie małżeństwa, jak i sprawę sądową; czytelniczka z Buska widziała we śnie psa z wypuszczonego ozorem, a to znów według dziesiętnastowiecznego sennika oznacza przeszłość do zamiarach; pani I. P. śniły się lizczy. Radzę — za sennikiem episkim — ostrożność w kombinacjach.

BRAT

Wtędy między nami, trzynastoma siostrami. Kochaliśmy go bardzo, ale tylko między posilkami. Na śniadanie chleb był wydzielony: większe dziecko całą pajdę, mniejsze — pół. Siostry, które przychodziły na śniadanie i roboty w polu, dostawały więcej mleka, a czasem nawet jajka. Natomiast przy obiedzie panowało prawo pięci. Na środku kuchni, na podłodze stawała matka miednicą z kłami słoniowymi, albo z ciernią na wodzie, zabeloną mlekiem. Do tej pory myślimy wszystkie siedzieli z drewnianymi łykami pod stołem. Zanim się Janek wygarnął, miasto było puste. Współuczniemy mu, ale nie widzieliśmy jego żadnego wyjścia. I tak adochodziły wszystkie od pustej miednicy gładne.

Mieszkała u nas nauczycielka, wielka pani. Chodziła zawsze w butach, perfumowała się, jadła pomadki. Najstarsza siostra dostawała od niej zniszczone lachy. Jakże tam zniszczone, były jeszcze bardzo eleganckie. W niedzielę ja też czasem wchodziłam do buty przed kościołem, a siostra walcowała po masyz do domu. Janek nie chodził wtedy do kościoła, bo miał tylko majtki z kłopot.

Janek miał już wtedy piętnaście lat. Pani nauczycielka powiedziała kiedyś do ojca, żeby Janek poszedł do gimnazjum. Ojciec nie się nie odzwalał. Janek jeździł koniem, a w niedzielę grał na harmonii po weselach. Był na lice, Niemcy zabrali go nagie. Zdziałam jeszcze na stację i wyrwałam. Dałam strażnikowi wszystki pieniądze, jakie były w domu. Z tamtych, wygranych na loterii, nie już nie było. Gdy pytałam matkę o nie, odpowiadała ze złością: to pieniądze dał Pan Bóg mnie i ojcu.

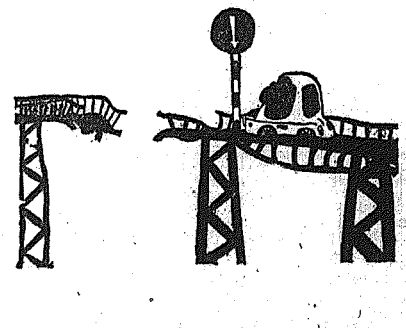
W czterdziestym piątym, zaraz w styczniu, Janek wyjechał gdzieś. Po pięciu latach dowiedziałam się, że pracuje i uczy się w dużym mieście. W pięćdziesiątym drugim przyjechał na pogrzeb ojca. Nikt go nie poznał. Eleganci pan. Nie do nas nie mówili, zaraz po pogrzebie wyjechał.

Wiem, że ma żonę i dwójkę dzieci. Dzieci pokochały studia. Widziałam raz, jak wyglądał z okien pociągu i przyglądał się naszemu staremu domowi. A może mi się tylko tak wydawało. Zawalałam wtedy cichutko: braci...

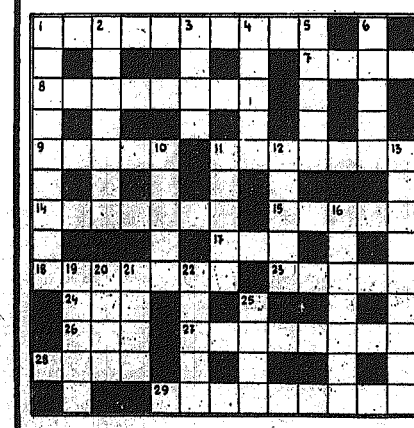
S. A. JIM

Z notatnika satyryka

Dyskusje dają ich uczestnikom możliwość umocnienia się o suchych błędnych poglądach.
Temu, kto nie umie brać, pozostaje tylko jedno — być uczestnikiem.
Mógłby być odważnym, gdyby się nie bał.
Kiedy jakiś nowy Kopernik wytkumaczy każdemu człowiekowi, że świat nie obraca się wokół niego?



KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1) przebiegły mawier, 7) tył związany z niektórymi wysokimi stanowiskami w Anglii, 8) Kowalski, 9) wręcz, 11) najgroźniejsza trąba, 14) potonowie szukom lekarstwu, 15) nad Notecią, 17) metal wytwarzony do stopów dentystycznych i lotystycznych, 18) konkurs w gospodarstwie rolnym, 23) grzyź znow brazylijskich rzek, 24) australijski strus, 26) drzewce, do którego przymocowywa się dolny bok żagla, 27) ról na cara, 28) przewód kanałizacyjny, 29) dziełczy zestaw do majsterkowania.

PIONOWO: 1) rywal, 2) Dąbrowskiego jest hymnem, 3) Kłódka lub Łutycja, 4) nad oceanem, 5) solentant z 1 marca, 6) tył tyłu, 10) wena, 11) nieparzystokątny w małoskibach, 12) honorowa kolory, 13) powność, 16) funkcjonariusz w domu gry, 19) zagadka ryunkowa, 20) kupiły, 21) matka chrzestna, 22) czarza lub szora w rodzinie brzoźwanych, 25) koniec.

PRZEPISZAMU

ZEZNANIE SWIADKA
Niedawno w jednym z sągów toczyła się sprawa ustalenie odczyna. Wyjął pułkownik, jako świadek chrześcijański, pewna starsza niewiasta z zębami obrazowymi.
Ze świadka zjadł się bez paciera, że nie wie wiedziała, ale tłumaczyła z jasnością, a nie jasnym klient!
Sędzia nie miał wątpliwości co do tego, ale na wszelki wypadek zapytał świadka czy używał w tej sędzi jest przekonana, że powódca zasiał w ciążę z Janem X. Zeby nie było już żadnych wątpliwości, świadka zbyskawicznie, co była bliznowatą, co desza do stołu i spójrz, coś powiedziała sędziemu na ucho, po czym zacięła wienioną wrócić na swoje miejsce.

INWENTARYZACJA

W jednym z przedbiurowst w Ostrowcu konsta inwentaryzacja. Wskazała konsta z natury mała i sprętu, znajdując się w pomieszczeniu kłopotliwych. Na pewne trudności skrupulatni członkowie komisji natopkali rejsu, strajując wyposażenie gabinetu kierownika. Znajdując się tam akwarium z rybami. Nie wiedząc, czy stanowi ono własność prywatną, czy też społeczną, postanowiono na wszelki wypadek spisać rybki na osobnym arkuszu, do dalszego wyjaśnienia, jak kierownik wróci. Remanent obejmował następujący zapis:
„Rybek czerwonych szlak 20, rybek czarnych szlak 10. Przy czym czerwone w podłożu 8 sztuk, co należy traktować jako ubytki naturalne.”

ZABEZPIECZENIE

W miejscowości S. piewien pan pożyłczy od niej wiehulki firmy „Volex”. Po tygodniu wyjechał z podróży, zwracając maszynę na tzw. chłopski Zdumiony właściciel stwierdził, że dach wozu pokryty jest posmalowem papu.

— To przez wdzienkę! żeś mi pożyłczy, bo planośka niedużo i tak by przebiegała — odparł też i z zawodu solidny dekarz.

WIECZORNY GOŚC

Do państwa X. przyszedł niespodziewanie znajomy, będący pod dobrą dawką. Po piwku w mieszkaniu było gorąco, nie zabawił długo. Przeprosił za najkcie, chwilem krokiem opukał pokój, nie pozwalając odprawić do drzwi, po czym znowu dostał doskonały śniadanie mieszkanie, jako bydownicy tego bloku. Następnego dnia rano pani X. nieomal dostała apopleksji. Kiedy otworzyła szafę w przedpokoju, pod jej stopami stała bezwładnie ciało smacznie śpiącego wujarszego gościa.

ROZWIĄZANIE Z NR 799

Posłomo: wietrznik, orzech, straga, Brandys, ataman, młot, ok, brzeg, pokist, porażka, wieja, kullig, baletnica.

Pionowo: podbił, szmata, woz, Eros, rat, neon, woz, straga, trykot, maza, naga, sztywa, grzyb, owal, cent, poka, aula.

NAGRODY otrzymują: Teta za Pogorzała z Buska, Bart Sarnat z Dobromyśla koło Kłaj, Jan Włkiewicz z Cielik, Marian Walkiewicz z Staszowa i Kazimierz Żmuda z Kielc.

Co, gdzie, kiedy? Co, gdzie, kiedy?

KIELCE
TEATR IM. B. ZEROMSKIEGO
Sobota, wieczorny
"Niedziela"
Majdela - godz. 11
godz. 8.

POSDOL
TEATR IM. B. ZEROMSKIEGO
Sobota, wieczorny
"Niedziela"
Majdela - godz. 11
godz. 8.

RADOM
TEATR IM. B. ZEROMSKIEGO
Sobota, wieczorny
"Niedziela"
Majdela - godz. 11
godz. 8.

„Bałtyk” - „Dzielną szeryf Lu-
sky Luke” - franc.-belg. kol. z.
18.
„Przyjaźń” - „Bilans kwartal-
ny” - polski, l. 15, kol. godz.

Olsena — dunkski, kol. g. 8,
13, „Szczegółowego Nowego Ro-
z.” fr. kol. i. 16 g. 17, 49 i 20.
wizjada Potudnia — ang. kol.
15, 30.
działa — „Wielki lup wangu
— „Pierś

15.44. "Szczeliwego Nowego
Bajka" - g. 1143 i 20.
"Spokojne miejsce
wsi" - w: kol. 1. 18., g. 15.
"Recepty i krzyż" - szwedzki,
1. 18., g. 17 i 19.
"Ostatni
odcinek" - g. 1143 i 20.
"Odeon" - "Tajemniczy blondyn w czarnym bucie" - franc. 1. 18., godz. 15.30, 17.30, 19.30.
"Mewa" - "Fahrendatt 451" - franc. 1. 15., kol. godz. 15.15, 17.30.

Niedziela - „Skradzione poca-
lunki” — franc. l. 15, godz. 15.30,
17.30, 19.30.
— „Walter” — „Och, jaki pan szla-
słony” — ang. l. 15, godz. 16.
18, 20.
Wystawy: Muzeum przy ul. No-

kol. I. 18, g. 15.15 i 17.15.
"Kłkce węglem" - pol. g. 19.15.
"Zdziała" - "Żyć razem" - g.
5, 17.15 i 19.15.
"Armatury" - "Niedziała - baj-
ki" godz. 14.30. "Zbereźnik" - baj-
ki. 17.15 i 19.15.
"Radomskie" - "Wystawa prac Jans
Mareina Szancera", "Wystawa foto-
gramów o działaności SBJ".
"Relaks" - "Przemiany w życiu
i architekturze Radomła".

FOTOPLASTIKON - (sobota) -
„Lwów” - czynny w godz. 8 - 17.
KRYTA PŁYWAŁNIA - (sobota) -
Basen duży - 9.15 - 14.30,
18.45 - 21.15. Basen mały - 7 -
8.30, 13.45 - 15.15, 19 - 20.30. War-

etryzm – przy ul. Kościuszki,
 ruczynicy – w Czerwonej Gó-
 dzinie – w Muzeum Poleskiej
 ulicy – w Prostej.
 dzielnica – Wewnętrzny, Chirurgi-
 czny – w Centrum.
 Pociąg – w osiedlu Czarnów.
WYJAZDOWA APTKA – dyżur
 w całym mieście.
 APTKA – w 723, Apska nr 107
 w ul. Sienkiewicza 15.
Muzeum WITKIEGO – w Złotym
 Muzeum Wnętrz Pałacowych
 oraz Galeria Malarstwa Pol-
 skiego.
WYKŁADY – w 17, w niedziele
 od 17.
 Wykazy – przy Pl. Partyzantów
 Wystawy stałe: przydrożna,
 graficzna i historyczna
 przy ul. Sienkiewicza
PKK-leśni PRL – Edytorstwo
 przy ul. Sienkiewicza
XXII, Człowiek od godz. 10
 15, w wtorki od godz. 13 do

ODDZIAŁ – Muzeum Lat

[illegible]

CZWARTEK 13 LUTEGO	
PROGRAM I	
10.00	— „Columbo” — film ser. prod. ameryk.
12.25	— Program dnia
13.30	— Dziennik TV (kolor)
14.30	— Dla młodych widzów: „Kraina z brakim” (kolor)
15.40	— I suita orkiestrowa — Jana Sobeśniewa — Bacha — progr. TV NR4
PIĄTEK 14 LUTEGO	
PROGRAM I	
10.00	— „Zakochani, rowerzyści!” — film fab. prod. węg.
12.25	— Program dnia
13.30	— Sprawozdawcy Maga- zyn Sportowy TV (kolor)
14.30	— Dziennik TV (kolor)
15.40	— Dla dzieci: „Pora na sejścia”
17.15	— „Prawda w oczy” — publ. sportowa
17.40	— Dla młodzieży: „Wę- drowki Polimocy” (ko-

25	- Kronika Warszawy (kolor)	18.20	- Kronika Warszawy (kolor)
30	- Poligon	18.40	- Fakty opinie, hipotezy
35	- Kronika Zimowej Spary	19.10	- Przypominyamy, raz
40	takiady Młodzieży	19.15	- Reklamka (kolor)
45	- Dobranoc (kolor)	19.20	- Dobranoc (kolor)
50	- Dziennik TV (kolor)	19.30	- Dziennik TV (kolor)
55	- „Columbo” - film fab.	20.20	- Teatr Telewizyjny
00	prod. ameryk. pt. „Rob.		program” - Nina An
05	kontra detektyw”		drych
10	- Czym żyje świat	21.30	- Panorama (kolor)
15	- Wydarzenia sportowe	22.10	- Wiadomości sportowe
20			(kolor)
25	- „Muzyczna pelenia” -	22.20	- Z cyklu: „Z kamerą
30	radz. pr. estrad. (kolor)		przez świat” (kolor)
35	- Dziennik TV (kolor)	23.05	- Dziennik TV (kolor)
40	- Program na piątek.	23.20	- Program na sobotę.
PROGRAM II			
45	- Program dnia		
50	- Towarzystwo Wiedzy		
55	- Powszechniej - świat		
PROGRAM II			

14	— Dale młodzieży: „Co o ty myślisz?”	17.26	— Dale młodzieży: „Propozycje”
15	— Kajakarskie sportowcy (kolor)	17.45	— Świat, który nie może czekać — Beżowa — wodne łowy! (kolor)
16	— „Złote ręką” — film prod. CSRS (kolor)	18.10	— Laureaci konkursu Genewie — 1974! (kolor)
17	— Dobranoc (kolor)	18.45	— „Partnerzy” — program public.
18	— „Przegląd i perkusje!” — Gra Gabór Leduczka i Michał Koszas — program TV Węgierskiej	19.20	— Dobranoc (kolor)
19	— „Dziś ekranem dyskusja na temat filmu — „Konformista” — w reż.: B. Bertolucci (kolor)	19.30	— Dziennik (kolor)
20	— „24 godziny (kolor)	20.20	— Szczęść zdrowia
21	— „Klub Filmowy” — „Dom w którym żyjemy” — dramat psychologiczny — obywatelski prod. radz.	20.35	— NURT
22	— „24 godziny (kolor)	21.20	— 24 godziny (kolor)
23	— „Klub Filmowy” — „Dom w którym żyjemy” — dramat psychologiczny — obywatelski prod. radz.	21.30	— „Historia pewnej przyjaźni” — film fab. prod. rumuński.
24	— „24 godziny (kolor)	23.00	— Program na sobotę.
25	— „Klub Filmowy” — „Dom w którym żyjemy” — dramat psychologiczny — obywatelski prod. radz.	23.00	— Uwaga! za ewentualne zmiany

